

O. JACEK SALIJ OP., Warszawa

TEOLOGIA NIEDZIELI

W ujęciu najogólniejszym niedziela jest to dzień szczególnego oddawania czci Bogu. Takie ujęcie nie obejmuje jednak specyfiki chrześcijańskiego dnia świętego; podkreśla jedynie to, co jest właściwe dniowi świętemu w ogóle, także dniowi świętemu religii naturalnej. Tymczasem niedziela posiada bogatą treść wewnętrzną, specyficznie chrześcijańską, która może i powinna promieniować nie tylko na akty kultu, ale na całe przeżywanie niedzieli przez lud chrześcijański.

Niedziela chrześcijańska była od samych początków dniem, w którym w sposób szczególny przeżywano tajemnicę zmartwychwstania Chrystusa. Już samo przeniesienie dnia świętego z soboty na niedzielę, a więc na historyczny dzień zmartwychwstania, wskazuje, że dzień święty chrześcijan z samego założenia miał być dniem tajemnicy zmartwychwstania. Toteż dla zrozumienia miejsca niedzieli w życiu chrześcijańskim będzie rzeczą istotną dostrzec, jak centralne miejsce w wierze chrześcijańskiej zajmuje tajemnica zmartwychwstania.

Zmartwychwstanie Chrystusa jest motywem wiarogodności (jako cud), jest także motywem wiary (jako spełnienie obietnic Bożych jest znakiem Bożej prawdomówności i wszechmocy). Ale przede wszystkim zmartwychwstanie Chrystusa jest istotnym dopełnieniem dzieła Odkupienia. Jezus Chrystus *został wydany za nasze grzechy i wskrzeszony z martwych dla naszego usprawiedliwienia* (Rz 4, 25). Wraz z męką i śmiercią zmartwychwstania Chrystusa stanowi jedno dzieło, przez które zostaliśmy wyzwoleni. Dopiero w swoim zmartwychwstaniu Chrystus okazał się jawnie i w całej pełni Odkupicielem ludzkości — zmartwychwstanie było więc uroczystym ogłoszeniem dokonanego Odkupienia, Wreszcie zmartwychwstanie Chrystusa jest przyczyną sprawczą i wzorcą naszego zmartwychwstania, najpierw zmartwychwstania dusz przez łaskę, a przy końcu czasów, w drugie przyjście Chrystusa — zmartwychwstania ciał.

Jako dzień zmartwychwstania niedziela jest więc dniem wspominania całości dzieła Chrystusowego, a nie tylko tej czy owej tajemnicy. Jest to stwierdzenie ważne, bo rozpoczęty w III-IV w. ustanowieniem Epifanii nieustanny wzrost liczby świąt ku czci poszczególnych tajemnic zbawienia przyczynił się, że także tajemnica zmartwychwstania przestała być w świadomości wiernych tajemnicą zwycięskiej Paschy (Przejścia) Chrystusa, ale tylko jedną spośród wielu innych tajemnic. Współcześni historycy i teologowie, zwłaszcza związani z ruchem liturgicznym, zrobili już wiele wysiłków, aby usunąć to błędne przesunięcie perspektyw i przywrócić pierwotne znaczenie tajemnicy zmartwychwstania.

Niedziela jest więc dniem świętym, w którym chrześcijanie składają Bogu kult nie tylko jako stworzenia rozumne, uznające swoją od Niego zależność, ale jako chrześcijanie, wdzięczni Bogu za dzieło Jezusowe.

NIEDZIELA W ODNIESIENIU DO TRZECH ETAPÓW ODKUPIENIA

Ten ogólny wniosek wymaga bardziej szczegółowego rozpracowania. Omówienia domagałyby się trzy następujące problemy:

1) święcenie niedzieli jako wspomnianie naszego wyzwolenia z niewoli grzechu (znak wspominający), 2) jako przeżywanie Nowego Przymierza, które Bóg zawarł z ludźmi (znak wskazujący), 3) jako oczekiwanie na nowe stworzenie, zaczątkowo dokonywane teraz, a które dokona się ostatecznie w wypełnieniu czasów (znak zapowiadający).

Motywy, aby wokół tych trzech zagadnień próbować ująć całą problematykę niedzieli — dnia Pańskiego — jest przede wszystkim to, że wybór taki pozwala na ujęcie możliwie wszechstronne, obejmujące bowiem wszystkie trzy fazy naszego Odkupienia. Ponadto przy tym wyborze zachowuje się klasyczne ujęcie według różnorodnej symboliki. Słuszność takiego ujęcia potwierdza ubocznie odniesienie do biblijnej koncepcji szabatu, którego niedziela jest kontynuacją (ale nie materialną transpozycją). Otóż żydowski szabat był wspomnieniem stworzenia świata (cf. Wj 20, 8—11; 31, 16 n). Obok tej idei naczelnej Biblia łączy z szabatem ideę wyzwolenia z Egiptu (cf. Pp 5, 12—15) oraz przymierza między Jahwą a Izraelem (cf. Ez 20, 20; 20, 12). Trzy te elementy — już podwyższone do właściwego Nowemu Testamentowi poziomu — stanowią trzon chrześcijańskiego dnia świętego, który zawiera w sobie zarówno ideę nowego stworzenia, jak też Nowego Przymierza oraz wyzwolenia z grzechu. Na tych trzech liniach, choć często rozłącznie, szukali też istoty dnia Pańskiego Ojcowie i teologowie Kościoła.

1) Niedziela — wspomnianie wyzwolenia ludzkości z grzechu.

Ten aspekt dnia Pańskiego podkreślają zwłaszcza dwa momenty, szeroko znane w nauce Ojców i teologów o niedzieli: a) niedziela jest dniem pierwszym, b) jest dniem radości.

a) Prawdopodobnie nazywanie niedzieli dniem pierwszym bierze swój początek z ksiąg Nowego Testamentu. Wszystkie cztery przekazy ewangelijne o zmartwychwstaniu Chrystusa zaznaczają, że dokonano się ono *pierwszego dnia tygodnia, pierwszego dnia po szabacie* (cf. Mt 28, 1; Mk 16, 2; Łk 24, 1; J 20, 1). Sama jednak nazwa kryje za sobą przede wszystkim bogatą treść wewnętrzną.

Ujmuje ją w znakomitym skrócie św. Ignacy (zm. r. 107), mówiąc że *dzień Pański (to) dzień, w którym poczęło się nasze życie przez Niego i przez śmierć Jego* (Magn 9, 1). Przez tajemnicę Paschy Chrystusa natura ludzka została uzdrowiona in radice i dzieciom Adama została przywrócona możliwość zbawienia. Niedziela zmartwychwstania Chrystusa była pierwszym dniem wyzwolonej ludzkości.

Uzasadniając nazywanie niedzieli dniem pierwszym, przypominano także — najczęściej z wyraźnym celem podkreślenia wyjątkowego znaczenia dnia zmartwychwstania (cf. Justyn, Apol 67, 7) — że w pierwszym

dniu stworzenia świata Bóg uczynił światło. Przy czym niedzielę zmartwychwstania łączono z pierwszym dniem stworzenia 1) albo na podstawie nauki Nowego Testamentu o Chrystusie jako światłości, 2) albo też na podstawie niektórych teologicznych ujęć roli Syna w stworzeniu świata, nie wolnych zresztą od błędu subordynacjonizmu.

Chrystus jest światłością świata. Pismo święte podkreśla jedność tej światłości — grzesznicy chodzą w ciemności, wszystko co nie jest z Chrystusem jest ciemnością, sprawiedliwi chodzą w światłości i posiadają światłość jedynie przez uczestnictwo w tej jedynej Światłości (cf. J 8, 12; 9, 5; 3, 19n; 1, 4n; Kol 1, 12; Ef 5, 8n; 1 P 2, 9). I tak jak na początku stworzenia światłość objęła swym dobroczynnym działaniem całą ziemię, tak na początku stworzenia nowego zmartwychwstały Chrystus stał się światłem dla całej ludzkości. Idea światłości w odniesieniu do Chrystusa (niekiedy skonkretyzowana w idei słońca) podkreśla więc wyjątkowy walor i jedynność Jego życia w historii zbawienia ludzkości. Ci którzy przez grzech Adama chodzili w ciemności, przez Paschę Chrystusa zostali z niej wyzwoleni i znów mogą chodzić w światłości Bożej. Rozwijaniu tego tematu w odniesieniu do niedzieli sprzyjała dodatkowo okoliczność, że w terminologii pogańskiej, szeroko rozpowszechnionej w Imperium, niedziela była nazywana dniem Słońca; nazwa ta utrzymała się do dziś w językach germańskich.

Druga droga łączenia dnia zmartwychwstania z pierwszym dniem stworzenia, reprezentowana zwłaszcza przez Klemensa Al. i Euzebiusza z Cezarei, odwołuje się do czynnej i narzędnej roli Syna przy stworzeniu świata, i zwłaszcza z pierwszym dniem stworzenia łączy Jego rodzenie w łonie Ojca. Sygnalizujemy ją tylko, gdyż w swoich wnioskach pokrewna jest drodze poprzedniej, bardziej ortodoksyjnej. Także bowiem podkreśla przełomowe znaczenie męki i zmartwychwstania Chrystusa, przez które natura ludzka została uzdrowiona w swojej istocie.

b) Niedziela jest dniem radości. Także ten aspekt wyraźnie łączy się z faktem, że celebracja niedzieli jest wspomnianiem wyzwolenia ludzkości z grzechu. Radość niedzieli wypływa z pewności, jaką daje wiara w zmartwychwstanie, że Chrystus — zwycięzca śmierci — stał się Panem świata i Panem wieków i że w Nim leży nasze zbawienie. Radość niedzieli jest radością paschalną, radością ze zwycięstwa Chrystusowego nad grzechem i śmiercią (cf. Inocenty I, PL 20, 555n).

Radość z wyzwolenia wyrażała się zewnętrznie zwłaszcza dwoma starymi i powszechnymi zwyczajami: w niedzielę nie praktykowano postu ani modlitwy na klęcząco: *Obchodzimy niedzielę jako dzień radości, z powodu Tego, który w tym dniu zmartwychwstał; otrzymaliśmy tradycję, aby nie zginać w tym dniu kolan* — św. Piotr z Aleksandrii (PG 18, 508) wyraźnie łączy zakaz modlitwy na klęczkach z radością zmartwychwstania. Dla św. Bazylego modlitwa na stojąco jest znakiem, że zmartwychwstałszy razem z Chrystusem i że powinniśmy szukać tego co w górze jest (PG 32, 192). Podobnie ściśle odniesienie do radości zmartwychwstania miał zakaz

postu w niedzielę. Podkreślmy, że zarówno zakaz postu jak zwyczaj modlitwy w postawie stojącej były przywilejami okresu paschalnego i jako takie od początku były przyznawane niedzieli.

Radość niedzieli jest radością duchową, radością że jesteśmy odkupieni, toteż tylko radość duchowa lub przynajmniej jej niewykluczająca jest prawdziwym święceniem dnia Pańskiego. Natomiast sprzeciwia się święceniu niedzieli wszelka nieuporządkowana radość cielesna: bo jest przeszkodą dla radości prawdziwej, radości dzieci Bożych w zmartwychwstałym Chrystusie. (I tak np. Kościół pierwszych wieków zna prawa, grożące ekskomuniką chrześcijaninowi, który zaniedbawszy uczestnictwa w niedzielnej wspólnocie wiernych brał udział w spektaklach. Podobny sens miał zakaz polowań w niedzielę).

2) Niedziela jako aktualizowanie Nowego Przymierza.

Niedziela prócz swego odniesienia do zbawczego życia Jezusa ma także bardzo wyraźne odniesienie do drugiej fazy Odkupienia: jego aplikacji i aktualizacji. Ten aspekt niedzieli najlepiej streszcza się w idei przymierza, które — zapoczątkowane na Kalwarii — wymaga nieustannej aktualizacji i nieustannie się aktualizuje. Niedziela jest dniem Nowego Przymierza i podobnie jak szabat, dzień dawnego Przymierza, ma przypominać, a zarazem odnawiać przynależność ludu Bożego do Boga. Nowe Przymierze swój początek bierze z Paschy Jezusa, jego pieczęcią była Krew Jezusowa. Męka Chrystusa nie działa jednak automatycznie, wymaga każdorazowej aplikacji. Ta aplikacja dokonuje się przez przyjęcie i przeżywanie sakramentu chrztu, bo przez chrzest człowiek staje się uczestnikiem łaski Odkupienia i członkiem ludu Przymierza (tylko włączając się w Kościół można włączyć się w Chrystusa). Otóż niedziela — dzień Nowego Przymierza — zawiera oba te momenty: a) Jest dniem ochrzczonych, b) jest dniem wspólnoty.

a) Niekiedy nawet bardzo materialnie łączono niedzielę z chrztem. I tak np. dawano niekiedy wyraz przekonaniu, że właśnie w niedzielę odbył się chrzest Chrystusa. Niektórzy autorzy wyrażają ostrożny wprawdzie, lecz nie bez oparcia w dokumentach, pogląd, że w wypadkach kiedy nie można było czekać z udzieleniem chrztu na noc paschalną, starano się przynajmniej udzielać go w noc poprzedzającą niedzielę.

Sakrament chrztu, udzielony na początku drogi chrześcijanina, postuluje aby cała droga do wiecznej ojczyzny była wchodzeniem chrześcijanina w tajemnicę zmartwychwstania Chrystusa, a ściślej: w Jego Paschę, jak to dobitnie uczy św. Paweł w liście do Rzymian 6, 3—13. Przez chrzest mamy razem z Chrystusem umierać dla grzechu i żyć dla Boga. Nasze nieustanne zmartwychwstanie dla Boga, które odbywa się na mocy naszego chrztu, osiągnię swój szczyt i pełnię przy końcu czasów. Przeżywanie sakramentu chrztu tylko drugorzędnie więc polega na modlitewnych aktach, wyłanianych z okazji duchowego uobecniania samego momentu chrztu. W swej istocie polega ona na formowaniu całego życia wiarą, na-

nadzieją i miłością. Chodzi więc nie tylko o prawość na poziomie religii naturalnej.

Zwłaszcza w tym sensie niedziela jest dniem ochrzczonych. W tym dniu chrześcijaństwo w sposób szczególnie powinni pamiętać o swoim obowiązku dążenia do świętości. Tradycja chrześcijańska bardzo mocno podkreśla obowiązek szczególnego unikania w niedzielę grzechów. Św. Augustyn wprost uważa, że tak jak u Żydów uświęcenie dnia świętego polegało na powstrzymaniu się od prac służebnych, tak uświęcenie chrześcijańskiego dnia świętego polega na powstrzymaniu się od grzechów. Na przestrzeni wieków bardzo podkreślano, że niedziela — niezależnie od uczestnictwa w zgromadzeniu eucharystycznym — ma być dniem liczniejszych modlitw i dobrych czynów.

Jeśli niedziela w sposób szczególnie wzywa do czynienia dobrze i unikania grzechu, to oczywiście nie w tym sensie, jakoby w pozostałe dni tygodnia obowiązek postępowania chrześcijańskiego był mniej ścisły. Sens niedzieli jako szczególnego dnia ochrzczonych jest ten, że niedziela ma swoim wpływem objąć cały tydzień i uświęcić go. Niedziela nie dlatego jest dniem szczególnie intensywnego zaangażowania religijnego i moralnego, że pozostałe dni mogą być pod tym względem mierne, ale dlatego żeby także pozostałe dni tygodnia mogły być przeżywane jak najbardziej po chrześcijańsku.

b) Jeśli niedziela jest dniem ochrzczonych, konsekwentnie jest także dniem wspólnoty, dniem Kościoła. Chrzest jest włączeniem w lud Nowego Przymierza. Dar Przymierza — zaczniemy od drogi zstępującej — nie jest zbiorem indywidualnych darów, jest darem społecznym, w którym poszczególne człowiek może wziąć udział jedynie przez włączenie się w lud Przymierza. Podobnie na drodze wstępującej: odpowiedź na dar Przymierza nie jest zbiorem prywatnych odpowiedzi, ale odpowiedzią Kościoła. Jediną możliwością, jaką ma indywidualny człowiek, aby dać odpowiedź na łaskę Bożą, jest włączenie się w odpowiedź Kościoła.

Jest więc rzeczą zrozumiałą, że niedziela — dzień ochrzczonych — zawsze była tym szczególnym dniem, w którym bardziej niż w inne dni Kościół chciał przeżywać swoją jedność wokół swojego Zwornika i Głowy, Jezusa Chrystusa. Ponieważ przyczyna jedności Kościoła — łaska Chrystusowa — działa w sposób niewidzialny, pasterze Kościoła starali się uwypuklić wymowę tego co jest zewnętrzne i widzialne, tzn. znaku, z którym, z woli Bożej, związana jest łaska tworząca jedność Kościoła.

W pierwszym rzędzie wyrażało się to w ustawicznym przypominaniu wiernym — nie tylko drogą przepisów prawnych — ich obowiązkowi uczestniczenia w niedzielnej Mszy świętej: chodziło m. in. o to, aby jedność Kościoła stawała się w tym dniu widzialna już w samym zgromadzeniu liturgicznym. Szczególnie głęboko aspekt ten podkreślają Didaskalia (III w.): *Rozkazuj i zachęcaj lud, aby był wierny w zgromadzeniu się: aby nikt nie zmniejszał Kościoła nie przychodząc i nie pozabawiał ciała Chrystusowego jednego członka* (PG 1, 1021).

Ponieważ jednak Kościół jest nie tylko wspólnotą, ale jest wspólnotą, której ośrodkiem jedności jest sam Zbawiciel, obecność na niedzielnym zgromadzeniu eucharystycznym starano się dopełnić sakramentalnym przyjęciem Eucharystii. Zwyczaj zalecania i praktykowania coniedzielnej Komunii św. jest szeroko znany w całej historii Kościoła — niedziela była tym dniem, w którym częściej niż w inne przystępowano do Komunii św. W niektórych wiekach i regionach regularne coniedzielne przystępowanie było zwyczajem ogólnym.

Oprócz dużego nacisku, jaki kładli pasterze Kościoła na wspólne zgromadzenie się na niedzielną Mszę św. oraz na przystępowanie do sakramentów, znamy liczne zwyczaje i prawa drugorzędne, którymi starano się podkreślić, że w niedzielnej Mszy św. sprawuje się jedność Kościoła. I tak np. w średniowieczu kładziono duży nacisk, aby wierni uczestniczyli w niedzielnej Mszy św. w swojej własnej parafii, do tego stopnia, że uczestnictwo we Mszy św. w innym kościele nie wystarczało do spełnienia obowiązku. Pierwsze dyspensy co do możliwości spełnienia niedzielnego obowiązku także w kościołach zakonnych zapoczątkował dopiero papież Leon X. Niekiedy prawa nakazywały wprost wypędzać z kościoła wszystkich, którzy chcieli uczestniczyć w niedzielnej Mszy, nie należąc do wspólnoty parafialnej.

Zasada, że na niedzielnej Mszy św. powinien się zgromadzić razem cały Kościół lokalny, znalazła swój wyraz także w zwyczaju, że w danym kościele można było odprawić w ciągu dnia tylko jedną Mszę św. Na zachowywanie tego zwyczaju nastawano mniej mocno, charakterystyczne jest jednak, że pierwsze dyspensy od zachowania jedności Mszy św. niedzielnej uzasadniano zawsze koniecznością duszpasterską.

Także prawa nakazujące prezbiterom i diakonom być w czasie niedzielnej Eucharystii wokół swego biskupa miały za cel podkreślenie, że we Mszy św. jest sprawowana tajemnica jedności Kościoła. Na początku V wieku w Rzymie, kiedy ze względów duszpasterskich nie można było zachować w pełni tego zwyczaju, powstał zwyczaj przesyłania tzw. fermentum. Biskup rzymski, aby wierni na niedzielnych zgromadzeniach eucharystycznych pod Rzymem mieli świadomość swojej łączności z biskupem, przysyłał na te zgromadzenia cząstkę z zakonsekrowanego przez siebie Chleba.

Niedziela była często dniem także innych zgromadzeń religijnych, nie tylko eucharystycznych. Niedzielne zgromadzenia nieeucharystyczne (wspomina o nich już Pliniusz Młodszy) przybierały w ciągu wieków różne formy; dzisiaj najbardziej bodaj rozpowszechniony typ takich zgromadzeń to nieszpory niedzielne. Niewątpliwie na powstawanie i trwanie zwyczaju takich zgromadzeń składało się wiele różnych przyczyn. Niemniej trudno byłoby zaprzeczyć, że bardzo częsty na przestrzeni wieków i Kościołów zwyczaj powtórnego gromadzenia się chrześcijan na niedzielną modlitwę stanowi dodatkową ważną wskazówkę, do jakiego stopnia niedziela była przeżywana jako dzień wspólnoty wierzących w Chrystusa.

3) Niedziela — oczekiwanie na dokonanie się nowego stworzenia.

Aspekt eschatologiczny niedzieli wyraża się zwłaszcza w dwóch podkreślanych w teologii niedzieli ujęciach: a) niedziela jest dniem ósmym, b) jest dniem odpoczynku.

a) Symbolizm nazwy pierwszej różnie był odczytywany na Wschodzie i na Zachodzie. Na Wschodzie (zwł. szkoła aleksandryjska) zwrócono uwagę, że czas ujmujemy w siedmiodniowych cyklach. Toteż siedem dni traktowano jako symbol całego czasu w ogóle, wobec czego dzień ósmy jest zapowiedzią i figurą tego, co jest poza czasem: wieczności. Na Zachodzie przeważało rozwiązanie, usiłujące łączyć siedem dni z siedmioma określonymi epokami historii ludzkości, po których ma nastąpić wiecznie trwająca Dzień Ósmy.

Wnioski obu interpretacji są prawie identyczne: niedziela jest znakiem zapowiadającym wieczność. Przy czym trzeba podkreślić, że w obu interpretacjach wieczność, której niedziela jest zapowiedzią, rozumiano w kategoriach wyraźnie chrześcijańskich. Łączono ją z paruzją Chrystusa, w której znajdzie swe chwalebne ukoronowanie cała historia zbawienia, i w której dokona się ostatecznie nowe stworzenie. W ten sposób w drugim przyjściu Chrystusa zwycięstwo zmartwychwstania osiągnie swą pełną aktualizację.

Zasługuje na uwagę fakt, że trudno byłoby dopatrzeć się w nauce Ojców jakichś odniesień dnia ósmego do wieczności i zbawienia poszczególnych ludzi. Jakkolwiek Ojcom, zwłaszcza późniejszym, znana była prawda o pośmiertnym istnieniu dusz ludzkich, woleli jednak dzień ósmy łączyć z paruzją Chrystusa. Takie ujęcie łączy się prawdopodobnie z żywą w epoce patrystycznej społecznością, a nawet kosmiczną koncepcją zbawienia, coraz częściej zresztą stawianą także przez teologię dzisiejszą. Tylko w Kościele można osiągnąć zbawienie, toteż dopiero w ostatecznym zwycięstwie Kościoła, które otrzyma on od Zbawiciela w dniu Jego przyjścia, osiągną pełne zbawienie poszczególni ludzie.

Niekiedy bardzo konkretyzowano wymowę niedzieli jako dnia ósmego. Niektórzy (np. św. Efrek) posuwają się do przypuszczenia, że chwalebny powrót Chrystusa nastąpi właśnie w niedzielę. Ten pogląd jest zrozumiały zwłaszcza w kontekście myśli patrystycznej, która podchwyciła fakt, że oba przyjścia zmartwychwstałego Chrystusa, których dzień wzmiankuje Ewangelia, miały miejsce w niedzielę. Toteż nic dziwnego, że dla chrześcijan dzień pierwszych powrotów Chrystusa stał się dniem szczególnego oczekiwania na Jego powrót definitywny. Liturgicznie znalazło to wyraz w odprawianiu wigilii niedzielnych: praktyce kultowej dość powszechnej w dawnym Kościele, zwłaszcza w środowiskach monastycznych, praktyka ta po dziś dzień przetrwała w niektórych Kościołach Wschodu.

b) Niedziela jest dniem odpoczynku. Ten jej aspekt łączy się nie tyle z niedzielnym zakazem prac służebnych, ile z faktem, że niedziela jest kontynuacją szabatu, który był dniem odpoczynku. Niedziela nie wiążąc się

istotnie z materialnymi instytucjami szabatu, przejęła ich duchowe treści oraz uwydatniła ich znamię chrystocentryczne.

Do takiego postawienia problemu zdają się skłaniać badania W. Ror-dorfa, który wykazał, że niedziela w pierwszych wiekach chrześcijaństwa jest przede wszystkim dniem odpoczynku, a dopiero na drugim miejscu dniem kultu Bożego. Teza ta w świetle ustalonych faktów, że pierwsi chrześcijanie nie łączyli z niedzielą obowiązku powstrzymania się od prac służebnych, a nawet ostro zwalczali żydowską koncepcję szabatu, wydaje się paradoksalna. Chodzi jednak o to, że Kościół pierwszych wieków, odrzucając zewnętrzną oprawę szabatu, przejął jego duchowe treści.

Oryginalną, ale reprezentatywną dla pierwszego chrześcijaństwa naukę na ten temat podaje list Barnaby (15, 6—9). List wyraźnie stawia, że istota dnia świętego polega na odpoczynku, jednocześnie jednak podkreśla, że odpoczynek dnia świętego nastąpi dopiero wtedy, gdy otrzymamy serce czyste i „wszystko przez Pana odnowione będzie”, w „Dniu Osmym”. Następne wieki chrześcijaństwa zachowały tę symbolikę, częściowo nawet ją wyeksponowały: o ile powróciły w pewnym stopniu do przestrzegania także materialnej strony szabatu.

Choć symbolizm eschatologiczny niedzieli jako dnia odpoczynku nie cieszy się prawem jedyności, jednak pozostałe są mu podporządkowane — zarówno symbolizm odpoczynku od grzechów, jak też odpoczynku w Bogu przez łaskę. Niedziela jako dzień odpoczynku jest dniem oczekiwania na paruzję, w której jako nowe stworzenie będziemy uwolnieni od grzechu i od przemijalności i znajdziemy na zawsze odpoczynek w Bogu przez Chrystusa.

K o n k l u z j e.

Dzisiaj się wiele mówi i pisze na temat duszpasterskiego dowartościowania niedzieli. W artykule staraliśmy się wskazać, że dzień Pański postuluje przeżywanie najistotniejszych treści chrześcijaństwa. Oddziaływanie duszpasterskie musi być w pełni tego świadome. Formowanie pobożności niedzielnej nie może być pojmowane jako formowanie tylko pewnego odrębnego odcinka pobożności chrześcijańskiej. Dzień Pański domaga się od wiernych Chrystusa przeżywania całego swego chrześcijaństwa, a nie tylko jakichś jego poszczególnych prawd: stąd właśnie tak istotne miejsce w święceniu niedzieli zajmuje Msza święta, sakrament, skutecznie włączający w samą istotę misterium chrześcijańskiego, a nie tylko w ten lub tamten jego aspekt.

Główny wysiłek duszpasterski powinien się zwrócić w kierunku duchowego przeżycia niedzieli. Jeśli niedziela ma być dniem przeżywania całości zbawczego dzieła Chrystusowego, wynika stąd, że do prawdziwego przeżycia niedzieli można być zdolnym tylko o tyle, o ile jest się zdolnym do przeżywania swojego chrześcijaństwa. Dlatego jeśli duszpasterski wysiłek nad dowartościowaniem niedzieli ma przynieść realne owoce (tzn. jeśli niedziela ma być rzeczywiście dniem Pańskim, skutecznie promieniującym na cały tydzień chrześcijanina), musi się stać jednocześnie wy-

wysiłkiem w kierunku pogłębienia rozumienia i przeżycia samego chrześcijaństwa. Niedziela powinna znów stać się w powszechnej świadomości wiernych dniem smartwychwstania, w pierwotnym i uniwersalnym rozumieniu tej tajemnicy.

Warszawa

O. JACEK SALIJ OP

Ks. Alfons Skowronek, Kałowice

W STRONĘ EKUMENICZNEGO CZYNU

(Na marginesie ogłoszonego przez Sekretariat do Spraw Jedności Dyrektorium Ekumenicznego)

Dnia 14 maja 1967, w uroczystość Zesłania Ducha Św., Sekretariat do Spraw Jedności ogłosił, zatwierdzony przez papieża Pawła VI, bardzo ważny dla posoborowej aktywizacji ekumenicznej dokument: pierwszą część Dyrektorium Ekumenicznego. Od dawna wyczekiwano wytycznych konkretyzujących treść Wielkiej Karty Ekumenizmu, jaką stanowią soborowe dekrety o ekumenizmie i o Kościołach Wschodnich. Dekrety te zawierają bowiem zasady ogólne, siłą rzeczy wymagające wskazań szczegółowych. Owe wytyczne szczegółowe okazywały się tym więcej konieczne, iż według Dekretu o Ekumenizmie, *o odnowienie jedności troszczyć ma się cały Kościół, zarówno wierni jak i ich pasterze, każdy wedle własnych sił* (nr 5). Jeżeli więc zarysowany w obydwu dekretach ekumenicznych program nie ma się rozpląnąć w niezobowiązujących ogólnikowych hałasach i proklamacjach, nieodzowne są zastosowania duszpasterskie. Potrzebę taką wyczuwamy może w sposób specjalnie naglący w Polsce, gdzie bracia odłączeni stanowią znikomą mniejszość. W tej sytuacji łatwo o całkowite wyeliminowanie z duszpasterstwa programu ekumenicznego.

W tych okolicznościach opublikowanie Dyrektorium Ekumenicznego uznać należy za sygnał alarmowy do ekumenicznego czynu. Dyrektorium wszystkim wyznacza określone pole pracy i wszystkich wzywa do skonkretyzowanych poczynań na rzecz jedności.

Zaangażowanie w ruch ekumeniczny wymaga — jak rzadko którakolwiek akcja w Kościele — najwyższego stopnia roztropności i przezorności. Z miejsca odzegnać się trzeba od tej formy roztropności, która wszędzie węszy i tropi niebezpieczeństwo paraliżujące wszelkie poczynania konstruktywne. Można by rozróżnić między „ekumenizmem roztropnym” i „ekumenicznym prudencjalizmem”. Pierwszy jest odpowiedzialnym poszukiwaniem jedności w duchu miłości i świętej niecierpliwości, stanowi niespokojne rozglądanie się za własnym polem działalności ekumenicznej; „ekumeniczny prudencjalizm” stanowi natomiast obsesję na punkcie najmniejszego ryzyka, pod pretekstem roztropności wyłącza się z wszelkiej akcji na rzecz zbliżenia. Trzeba przyznać, iż na gruncie polskim ów prudencjalizm jest dużą pokusą. Wśród wielu księży istnieją